



Rozmowa z Andrzejem Królikowskim, prezesem Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Riecznej
- Zbliża się 90. rocznica Zaślubin Polski z Morzem w Pucku.

Andrzej Królikowski: Głównym organizatorem święta - urządzanego od 1981 roku na pamiątkę ceremonii objęcia w symboliczne władanie skrawka polskiego Wybrzeża 10 lutego 1920 roku przez generała Józefa Hallera - jest Urząd Miasta w Pucku. Liga Morska i Rieczna jest współorganizatorem. To jedna z największych i najbardziej sztabowych uroczystości zapisana w naszym statucie jako święto Ligi. Jubileuszowe obchody 10 lutego 2010 roku będą miały wymiar szczególny. Zaproszenie do uczestnictwa przyjęli: prezydent RP Lech Kaczyński i prezes Rady Ministrów, Donald Tusk, jak i Honorowy Prezes Ligi Morskiej i Riecznej marszałek Sejmu PR Bronisław Komorowski. Przybędą parlamentarzyści, przedstawiciele stronnictw, okręgów Ligi Morskiej i Riecznej z całej Polski, młodzież z różnych stron Polski zgromadzona w kołach Ligi Morskiej i Riecznej.

- Jak zwykle będą elementy widowiskowe?

Andrzej Królikowski: Zgromadzenie ludzi na rynku w Pucku - przy akompaniamencie Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej, z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej - jest bardzo istotne, to część wielkiego patriotycznego widowiska jakim jest 60. rocznica Zaślubin Polski z Morzem. W postać generała Józefa Hallera, jak w latach poprzednich, wcieli się, odziany w mundur z epoki, jeden z entuzjastów bohatera, który przybędzie pociągiem z Torunia.

- Świadomość dostępu do morza dla młodego pokolenia dziś jest czymś zwyczajnym. Mam w rodzinnym albumie przedwojenne zdjęcie ojca, jako małego chłopca, który w szkole powszechnej na kresach obchodził Święto Morza. Dzieci ubrane w stroje marynarskie siedzą na wyciętym z papieru statku.

Andrzej Królikowski: Do momentu wybuchu drugiej wojny światowej ówczesna Liga Morska i Kolonialna zrzeszała milion członków. Działalność przejawiała się w aktywności wodniackiej na wszystkich wodach, nie tylko na morzu. Przed wojną szczyliciliśmy się co najmniej dziewięcioma liniowcami – statkami pasażerskimi, które pod polską banderą kursowały w różnych kierunkach na Atlantyku. W 1936 roku Liga podjęła się zbiórki pieniędzy na fundusz wojskowy, w wyniku której wybudowano ORP „Orzeł”, wzmocniono uzbrojenie Marynarki Wojennej. Organizacja była i jest ukierunkowana na morze.

- W czym dziś przejawia się działanie Ligi Morskiej i Riecznej?

Andrzej Królikowski: Jako prezes organizacji czas swój poświęcam na wyjazdy w różne kierunki, w różne regiony w Polsce. Bardzo ważny był rok 2009, kiedy zanotowaliśmy znaczny wzrost liczby kół Ligi Morskiej i Riecznej. W rejonie Wyszkowa koła takie działają w pięciu szkołach i skupiają ponad 1500 osób, w okolicach Kołobrzegu zyskaliśmy ponad 200 osób, w Szczecinie – kolejnych 200. Obecnie w Słupsku cztery szkoły zapisują się do Ligi Morskiej i Riecznej. Współorganizujemy Światowy Zlot Flisaków w Ulanowie, organizujemy działalność flisacką na: Odrze, Wiśle, Noteci. Podejmujemy różne wyzwania, wszystko co jest związane z miłością do morza. Bo przecież wszystkie rzeki prowadzą w jednym kierunku – do Bałtyku, o którym tak pięknie przed wojną śpiewano. Dwa tygodnie temu wróciłem z Konkursu Pieśni Żeglarskiej w Bielsku - Białej, gdzie startowało 26 reprezentacji szkolnych. Byliśmy świadkami jak młodzież teraz potrafi - tam w górach - nieść chwałę morza.

- Kiedy będziemy obchodzili Święto Morza?

Andrzej Królikowski: Zapraszamy na uroczystości 24 i 25 czerwca 2010 roku. Warto przypomnieć, że Święto Morza w 1932 roku ściągnęło 100 tysięcy Polaków z całej Polski, kiedy to organizacją zajęła się ówczesna tak liczna Liga Morska i Rieczna.

Katarzyna Korczak

Fot. Z arch. Andrzeja Królikowskiego